

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelminowski,
Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcina 70

Nr. 86

Poznań, czwartek dnia 21 lutego 1935

Rok 30

Obrady budżetowe na plenum rady miejskiej

Klub Narodowy wziął czynny udział w obradach nad budżetem na plenum, ale podtrzymuje swoje stanowisko wobec nieuznawania komisji finansowo - budżetowej, wyłonionej zgodnie z regulaminem obrad i ustawą samorządową

Wczorajsze posiedzenie poznańskiej rady miejskiej było znów bardzo burzliwe.

Po ponownym sprecyzowaniu sprzecznych stanowisk komisarycznego prezydenta Więckowskiego i Klubu Narodowego, przystąpiono na plenum do obrad nad poszczególnymi działami preliminarza 1935/36 i do załatwienia dalszych punktów porządku obrad.

Na samym wstępie wczorajszego zebrania wystąpił tymcz. prez. Więckowski z oświadczeniem, iż posiada uchwałę magistratu, który zaakceptował jego postępowanie w związku z nieuznaniem komisji finansowo - budżetowej, wyłonionej na posiedzeniu w dniu 30 stycznia b. r.

Na oświadczenie to Klub Narodowy, przez usta swojego prezesa, red. Jarochowskiego, złożył dłuższą deklarację zasadniczą. Deklaracja ta zawiera następujące stwierdzenia:

1) Wybór komisji w dniu 30 stycznia b. r. i niezgodzenie się na uchylene tej uchwały jest zgodne z prawem, bo opiera się na odnośnych artykułach regulaminu obrad rady miejskiej i ustawy samorządowej. Uznał to sam tymczasowy prezydent Więckowski, wyznaczając na dzień 5 lutego b. r., jako pierwszy punkt porządku obrad wybory uzupełniające do tejże komisji, której obecnie nie uznaje.

2) Klub Narodowy protestuje przeciw postępowaniu tymczasowego prezydenta Więckowskiego i nieposzanowaniu przepisów regulaminu obrad rady miejskiej, jak i ustawy samorządowej, ale zdając sobie sprawę z tego, iż uchwalenie budżetu jest najważniejszą funkcją rady miejskiej i najważniejszą sprawą dla obywateli miasta, postanawia wziąć czynny udział w obradach nad budżetem na plenum rady miejskiej, mimo, że pominięcie komisji finansowo - budżetowej jest sprzeczne z dotychczasową praktyką.

3) Klub Narodowy bierze udział w dyskusji budżetowej na plenum rady miejskiej, a we wszystkich innych sprawach związanych z komisją finansowo - budżetową, pozostawia sobie wolną rękę.

Z obrad budżetowych nad pierwszymi pięcioma działami dochodów miejskich — szczegóły podaje zamieszczone poniżej sprawozdanie — za najciekawsze uważać należy stwierdzenie radnego Małkiewicza (Klub Narodowy), dokonane z racji roztrząsania wpływu w kwocie 300.000 zł, przewidzianego przez zarząd miejski z tytułu półtora-procentowej bonifikaty z sumy podatków państwowych, ściąganych w Poznaniu. Rada Małkiewicz zwrócił uwagę na to, że pozycja ta oznacza, iż podatki państwowe, które zamierza ściągnąć się w Poznaniu w roku 1935/36, mają wynieść 20 milionów złotych. Przy sposobności radny Małkiewicz podał cyfrę podatków w Poznaniu przed wojną i obecnie Mały, przedwojenny Poznań miał ich aż zgorą 30.000, a obecny,

czwierćmilionowy Poznań ma ich tylko 9.000.

Pod koniec posiedzenia podczas obrad nad zatwierdzeniem dodatkowych kredytów w różnych działach poprzedniego budżetu miejskiego, doszło znów do burzliwych incydentów na skutek demagogii „sanacji”, popieranej przez tymcz. prezydenta Więckowskiego. „Sanacja” starała się pokazać, że to ona dba o interesy robotników i szerokich warstw ludności przez to, że głosowała od razu za wszystkimi temi przedłożeniami dodatkowymi bez ich dokładniejszego rozpatrzenia. Podobnie było przy sprawie pożyczki na budowę domu robotniczego na Zawadach

i rozbudowę osiedla na Naramowicach.

Klub Narodowy, nie sprzeciwiając się wcale tym przedłożeniom, uważał jednak, że przed uchwaleniem wymagają one rozpatrzenia, co jest podstawowym obowiązkiem rady miejskiej. To jedynie racjonalne stanowisko wyzyskiwała „sanacja” w sposób brutalny dla swych doraźnych celów partyjnych, głosując przeciw dokładniejszemu rozpatrywaniu tych przedłożeń.

Mylą się jednak panowie z B. B., jeśli sądzą, że robotnik poznański nie pozna się na ich perfidnej grze. Szerokie rzesze robotnicze wiedzą dobrze, że szczerego przyjaciela i obrońcę mają właśnie w obozie narodowym.

Przebieg posiedzenia

PRZYJĘCIE CZTERECH DZIAŁÓW BUDŻETU

Z wniesionego na wczorajsze posiedzenie plenarne rady miejskiej preliminarza budżetowego na r. 1935/36 w sumie 17.284.008 (zeszloroczny budżet wynosił 18.926.642,50 zł), przyjęto wczoraj zaledwie cztery działy z dochodów budżetu administracyjnego. Najpierw przyjęto preliminarz dochodów działu I, na które składają się dochody z miejskich domów czynszowych i kapitałów własnych, oraz ze sprzedaży ruchomości. Budżet działu II (przedsiębiorstwa komunalne) odroczone, gdyż dyskusja nad tym działem będzie prowadzona łącznie z dyskusją nad rozchodami. Przyjęto działy: III (dotacje i subwencje), IV (zwroty) i dział V (opłaty administracyjne). Sumy preliminowane nie doznały wielkich zmian.

Podczas dyskusji nad budżetem rad-

ny Małkiewicz (Klub Nar.) wskazał na trudność obradowania nad budżetem na plenum rady miejskiej, kwestjonując pewne pozycje dochodów, jako nierealne. W szczególności wydaje się wątpliwe, czy dopiszą pozycje dochodowe z domów czynszowych, gdyż zaległości są coraz większe.

Z wyjaśnień dr. Kluska okazało się, iż Poznańska Kolej Elektryczna zalega na milion 200 tysięcy zł tytułem zapłaty za prąd i inne świadczenia.

Przyjęto rezolucję, uzasadnioną wyczerpująco przez radnego M. Plucińskiego, ażeby po stwierdzeniu potrzeby obniżyć czynsz słabym finansowo lokatorom jednopokojowych mieszkań miejskich. Wpływ ze znaczków miejskich opłat administracyjnych przewiduje się w wysokości 25 tys. zł.

(Ciąg dalszy na stronie 3-ciej.)

Nowe podatki

Warszawa, 20. 2. — W południe odbyło się posiedzenie komisji skarbowej klubu B. B. przy udziale ministra skarbu Zawadzkiego, na którym omawiano sprawę nowych podatków, oraz sprawę pożyczki wewnętrznej (w)

Włosi mają nadzieję...

Rzym. (PAT). Według wiadomości, nadeszłych z Addis-Abeby, rokowania włosko-abisyjskie doprowadziły do uzgodnienia wielu spraw, związanych z ustaleniem strefy neutralnej na granicy Somali włoskiej. Włosi mają nadzieję, iż po załatwieniu tej sprawy uda im się uzyskać odszkodowanie za wypadki w Ual-Ual.

Bójka o „Ognisty Krzyż”

Paryż. (PAT) Organizacja „Croix de Feu” utworzyła w Paryżu i okolicy kilka t. zw. „zup ludowych” — kuchni, wydających darmowe obiady dla bezrobotnych.

W czasie wydawania posiłku w jednej z takich instytucyj w Villejuif około 20 komunistów zaczęło manifestować przeciw pulk. de la Rocque. Wywiązała się bójka, w której kilka osób zostało rannych.

Tajny spisek w Japonii

Tokio. (PAT) Policja aresztowała 11 osób, które stworzyły tajną organizację dla dokonywania zamachów terrorystycznych na członków stronnictw opozycyjnych. Organizacja ta pozostawała podobno uprzednio w kontakcie ze stowarzyszeniem, które dokonało mordu na osobie premiera Inukai.

Gen. Knoll mianowany dowódcą O. K. VII

Nowym dowódcą O. K. VII Poznań został mianowany generał brygady Edmund Knoll, dotychczasowy dowódca 13 dywizji piechoty w Równem Wołyńskim.

Generał Edmund Knoll objąć ma stanowisko dowódcy O. K. VII Poznań, opróżnione przez zgon ś. p. generała Oswalda Franka, w najbliższych tygodniach.

Mocne słowa Milleranda o Niemczech

Co zwycięży, siła czy prawo? — Od tego zależą losy świata

Paryż. (PAT.) Były prezydent Republiki, Aleksander Millerand, wygłosił wczoraj na dorocznym bankiecie Związku przemysłu i handlu dłuższe przemówienie, poświęcone francuskiej polityce zagranicznej.

Mówca uważa, iż rok 1935 zaczął się pod pomyślnymi wróżbami. Nastąpiło bowiem porozumienie francusko - włoskie i układy londyńskie. Porozumienie francusko - włoskie usunęło przeszkody do prawdziwego zbliżenia obu narodów łacińskich. Ponadto przez porozumienie, gwarantujące niepodległość Austrii i położenie podstaw pod pakt naddunajski, rządy francuski i włoski przyczyniły się do rozwiązania tego zagadnienia i usunięcia widma rewizjonizmu, który jest zawsze zarzewiem wojny.

Omawiając znaczenie układów londyńskich, Millerand podkreślił pomyślny rozwój polityki angielskiej, czego wynikiem był projekt konwencji lotniczej. Niestety zarówno losy tej konwencji, jak i ogólnego układu, gwarantującego bezpieczeństwo, są uzależnione od stanowiska Niemiec.

Rzecz niemiecka — oświadczył Millerand — nie przestała stanowić wielkiego niebezpieczeństwa dla in-

nych narodów, którym nie będzie zagrażała tylko wtedy, gdy pozna dokładnie, iż może się narazić na ewentualność klęski. Zrozumiały to państwa małej ententy i ententy bałkańskiej, które przystąpiły do zawarcia paktów wzajemnej pomocy, przywracając właściwe znaczenie przedwojennego wyrazu „sojusz”, dziś potępionego.

Wobec istniejącej sytuacji Millerand doradza Francji, aby liczyła na przyjaźń przyjaciół, ale nadewszystko

na własne siły. Zdaniem mówcy należy uczynić wszystko, aby zwiększyć efektywność armji francuskiej. Wprowadzenie 2-letniej służby wojskowej jest więc koniecznością, w grę bowiem wchodzi nie tylko siła materialna. Walka rozstrzygnie o istnieniu dwóch cywilizacyj. Jedna koncepcja głosi hasło prawa przed siłą, druga — na odwrót — opiera się na przekonaniu, że siła powinna narzucać prawo. Losy świata zależą od tego, która z tych koncepcyj zwycięży.

Traktat polsko-angielski parafowany

Ogłoszenie go nastąpi prawdopodobnie w przyszłym tygodniu

Londyn. (PAT) Rokowania handlowe pomiędzy Wielką Brytanią a Polską, które trwały w Londynie od ośmiu miesięcy, zostały wczoraj zakończone. Nowy traktat handlowy między Polską a Wielką Brytanią został parafowany wczoraj o godz. 7 wieczorem. Parafowania dokonali ze strony Wielkiej Brytanji minister handlu zagraniczne-

go podsekretarz stanu Colvin, ze strony Polski — przewodniczący delegacji polskiej dyr. Sokolowski.

Ogłoszenie traktatu nastąpi niezadługo przy okazji jego podpisania, czego spodziewać się należy w przyszłym tygodniu po technicznym opracowaniu obu obowiązujących tekstów, polskiego i angielskiego.

Wśród nielicznych mieszkańców wysp Galapagos

Skład nazwa Oceanu Spokojnego — W Zatoce Rozbitków —
Wieś Progresso na wyspie San Cristobal

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego”).

„Dar Pomorza”, w grudniu.

4 grudnia 1934 r. w odległości półtora mili od ujścia Kanału Panamskiego pożegnał nas pilot amerykański, który wyprowadził „Dar Pomorza” z Balboa. Poraz pierwszy w historii odrodzonej Polski bandera Orla Białego zatopotała nad głębokimi wodami Wielkiego Oceanu. Niedostatecznie jeszcze zbadany przez geografów, budził on w nas pewną obawę, czy angielski przewodnik nawigacyjny oraz niemiecka locja „Der stille Ocean” będą miały słusność w podawaniu wskazówek dla żeglugi. Większy ruch okrętowy na Pacyfiku datuje dopiero od r. 1914, t. j. od czasu połączenia obu oceanów. Wielkiego i Atlantyckiego, przez Kanał Panamski. Doświadczenia, podawane przez oficerów żeglugi w podręcznikach nawigacyjnych tyczą się przeważnie linii, które zdążają parowce. Szlak, wiodący z Balboa przez Galapagos, Markizy, na wyspy Hawajskie, mało jeszcze jest znany. Dowodem tego jest, że właściwej komunikacji pomiędzy wyspami Galapagos, inaczej też Zółwiemi zwanymi, a Ameryką jeszcze niema. Wybierają się tu tylko rybacy z Guayaquil i bogaci Amerykanie na polowania. Środkami komunikacyjnymi są im wtedy własne jachty. Za wyjątkiem jednego kutra rybackiego nie spotkaliśmy w ciągu 6-tygodniowej obecności na morzu żadnego statku. Czujemy się samotni, jak pustelnicy. Gdyby nie urozmaiciły nam życia szkwały, które nas przez ostatnie 6 dni prześladowały, byłoby nam tu nudnie i smutno.

Trasę pomiędzy strefą Kanału Panamskiego a wyspami Zółwiemi przejechaliśmy z powodu ciszy pod motorem. Tylko tutaj nazwa Oceanu Spokojnego miała swoje uzasadnienie.

Po uroczystościach równikowych, które odbyły się 10. 12. przed południem, nastąpiło szybkie sprzatanie zaśnieżonego statku, albowiem archipelag Galapagos coraz wyraźniej rysował się na horyzoncie. Z licznych wysp tego kompleksu wybrał komendant najpierw San Cristobal. Tu mieści się siedziba władz administracyjnych. O godz. 1 w południe zakotwiczył się „Dar Pomorza” w niewielkiej Zatoce Rozbitków. Wpłynęliśmy do cieśniny, wymiając uważnie niebezpieczne, sterczące rafy; ich obecność zdradzał huk fal podczas przypływu. Pozaatem znajdują się tu dwa wraki (szczątki zatopionych okrętów), których pozycję podawały mapy. Zamiast pięknych gmachów kapitanatu portu, urzędów celnych i wielkich nowoczesnych magazynów spostrzegaliśmy na brzegu trzy drewniane chałupy, a na jednej z nich powiewała flaga ekwadorska. Do tego bowiem państwa wyspy politycznie należą. Była też latarnia morska, ale umieszczona na niewielkim słupie drewnianym i oświetlona naftą. Ma ona już swoją historię. Jeden z gubernatorów wykorzystał tę jedyną tutaj możliwość defraudacji i zarobku, sprzedając naftę mieszkańcom. Latarnia wtedy oczywiście była nieoświetlona, o czem dowiedziały się władze ekwadorskie i nieuczciwego urzęd-

nika, który mógł się przyczynić do zgruby niejednego jachtu. „deportowały” do ojczyzny kraju. Obecny major, który w swej osobie łączy urząd gubernatora wysp i władze portową, zdaje się pilnować swoich obowiązków, bo przez czas naszego pobytu latarnia świeciła się, a na brzegu dużo jeszcze beczek, napełnionych tem tak nieodzownym tutaj paliwem.

Kiedyśmy motorówką przybili do starego, zrępiciałego i dziurawego mola, czekał na nas właściciel wyspy, p. Cobos, garstka rozbitków, którym później poświęcę kilka wierszy i mieszkańcy wspomnianych trzech chałup. Ofiarowali owoce południowe, a chętnie byliby zakupili tytoń, konserwy oraz inne produkty żywnościowe, których z

powodu braku komunikacji są pozbawieni.

Ponieważ poza suszarnią kawy nie godnego do zobaczenia nie było, skierowaliśmy się od razu do wsi Progresso, jedynej osady na Galapagos. Długą drogą, prowadzącą z Zatoki Rozbitków do Progresso, i to ciągle w górę, wynosi 5 mil. Pierwsza część drogi, wydeptana przez woły w miękkiej, rozproszkowanej czerwonej ziemi, prowadzi wśród dzikich krzewów, jak daleko okiem sięgnąć można. Pastelowe, nikiel barwy kwiatów dzikiej bawelny ze szkarłatnymi środkami uzupełniają krzaki kordji, agawy oraz dziwaczne, grube kaktusy i akacje. Przez drogę przelatują od czasu do czasu kanarki i purpurowe muchołapki, nie bojąc się przechodniów. Pomiedzy nogami przemykają się małe jaszczurki. Pragnienie gasiliśmy przydrożnymi pomarańczami. Jest ich tu bardzo dużo.

W drugiej części drogi, w miarę zbliżania się na wysokość wsi Progresso, temperatura spada. Ubranie, przesiąknięte potem, przykleja się do ciała i odczuwamy dotkliwy chłód. Po półtoragodzinnym marszu zdobywamy wreszcie pierwsze oznaki życia ludzkie-

go w chłodnych górach. Po lewej i prawej ręce rozpościerają się plantacje trzciny cukrowej, a na dalszym tle widać pasące się w bujnych krzewach i trawie stada bydła. Nareszcie ukazało się Progresso. Byliśmy mocno zmęczeni, kiedy dopięliśmy celu wycieczki. Rozsiadliśmy się na gałęziach i próżno stojących dwukołowych wozach, żeby odocząć.

Aczkolwiek ilość mieszkańców jest niska, bo wynosi tylko 457 osób, a ich domy to nie innego, jak stare rudery, nędzne chaty peonów (robotnicy na plantacjach), to jednak nie można powiedzieć, żeby Progresso było od reszty świata oddzielone chińskim murem. I tu można znaleźć dowody cywilizacji i kultury. Smutnie naprawdę sterczy na kupie zdruzgotanych cegieł blaszany komin jako resztką dawnej cukrowni, ale za to obok wznosi się dumnie ładny, stylowy dom, w którym mieści się biuro i prywatne mieszkanie majora, a potem też aparatura radiostacji krótkofalowej. Urządzenie jej jest prymitywne, wystarczyć natomiast zupełnie do komunikowania się z Ekwadorem.

Wyspa San Cristobal jest własnością Manuela Augusto Cobosa'a. Jest on tu potentatem na małą skalę. Niczem baron feudalny. Pierwotnie była to kolonia karna, do której zsyłano zbójców i rzezimieszków z całego Ekwadoru. Ojciec dzisiejszego właściciela rozwinął tu lukratywną plantację przy posługiwaniu się pracą tych zesłańców. Traktował ich okrutnie. Stąd powstał bunt i zemsta. Manuela A. Cobosa wywabiono na próg mieszkania i zamordowano. Byliśmy na jego skromnej, w skalach wykutej mogile. Mordercy uciekli na ląd stały na statku, stanowiącym własność Cobosa. Zostali jednak przez władze ekwadorskie schwytani. Dzisiaj niema tu skazańców, jednak peoni są potomkami tej klasy zwolnionych więźniów.

Po złożeniu wizyty pp. Cobosom zeszliśmy do zatoki. Szczyty gór San Cristobalu pokryły się już dżdżystemi chmurami. Powiał lekki chłód. Na statku, który tu stał był widoczny, zapaliły się pierwsze światła. Kiedyśmy wreszcie stanęli nad brzegiem morza, oznajmiły godz. 7 rytmiczne uderzenia dzwonu okrętowego. Ich echo długo błąkało się pomiędzy wysokimi górami skalistej wyspy. Gdy motorówka przybiła do trapu, oczekiwali nas już służbowi oficerowie. Wspólna kolacja tego dnia trwała dłużej, niż zwykle, bo dużo było tematów do rozmowy.

Ks. W. GŁÓWCZEWSKI,
kapelan statku.

Nowy prowincjał Jezuitów

Warszawa, 20. 2. — Ks. Szczepan Machnicki, dotychczasowy prowincjał Jezuitów złożył zarząd prowincji wielkopolsko-mazowieckiej w ręce księdza Stanisława Sopucha, który urząd ten już poprzednio sprawował. (w)

Olbrzymi tunel

Tokjo (PAT). Japońskie min. komunikacji opracowało plan budowy tunelu podmorskiego na przestrzeni 10 km. od wyspy Hondo, na której leży Tokjo, do wyspy Kiu-Siu.

Budowa rozpocznie się w 1936 r., trwać będzie 4 lata. Koszt wyniesie 18 milionów jen.

Olbrzymi trójkąt elektryfikacji

Plan odnosi się do południowo - zachodniej Polski — Koszt jego realizacji sięga 60 milionów zł

Warszawa, 20. 2. — Czynniki międzynarodowe badają obecnie projekt wykonania olbrzymiego planu elektryfikacji południowo-zachodniej części Polski, oraz województw centralnych, a mianowicie województw krakowskiego, śląskiego, kieleckiego, łódzkiego i warszawskiego.

Plan dzieli kraj na szereg okręgów elektryfikacyjnych, a w każdym okręgu elektryfikacja będzie powierzona poszczególnym elektrowniom.

Jako pierwszy etap elektryfikacji

na wielką skalę projektuje się budowę trzech przewodów długodystansowych wysokiego napięcia na 150 tysięcy volt, któreby szły ze Śląska do Warszawy, z Mościce do Warszawy i ze Śląska do Łodzi. Trójkąt tych przewodów zasilaliby energią elektryczną miasta i powiaty przez które będą te linie przechodziły.

Koszt budowy obliczony jest na 60 milionów. Najpierw miałyby być wybudowane linie Mościce—Warszawa.

Przedwyborcze manewry „sanacji” na wsi wielkopolskiej

Wielki zjazd rolników w Poznaniu ujawnił zamierzenia „sanacji” i spotkał się z zdecydowaną odprawą 500 rolników

Wczoraj zwołany został do sali Ogrodu Zoologicznego w Poznaniu wielki zjazd rolniczy, którego celem było zorganizowanie rolników w nowy związek i uchwalenie rezolucyj, domagających się podjęcia radykalnych środków, zmierzających do poprawy sytuacji w rolnictwie. Ten ruch organizacyjny na terenie rolniczym kontynuują jednostki współpracujące z „sanacją” i ujawnia on się nie tylko na terenie Wielkopolski. Również Pomorze jest świadkiem takich zjazdów, na których wobec rolników przedstawia się wspaniałe horoskopy na przyszłość, o ile oczywiście zapiszą się oni do nowej organizacji i uchwalą przedłożone im postulaty. Jest to robota polityczna „sanacji” w przededniu wyborów. Na szczęście szerokie koła rolnicze orientują się dokładnie w tych nowych manewrach i choć zasadniczo nie odmawiając współdziałania w zjazdach, to jednak w sposób wyraźny stwierdzają, że na lep frazesów i pustych hasel „sanacji”, która doprowadziła rolnictwo do upadku, nie

pojdą.

Tak, a nie inaczej skończył się też wczorajszy zjazd rolnictwa w Poznaniu, zwołany przez panów Hilara, Minika i Wojciechowskiego, którzy stanowili przyzdyj. Panowie ci wygłosili bardzo ostre przemówienia, poczem otwarto dyskusję. Już pierwszym mówcom w dyskusji przedstawiciel starostwa odebrał głos, uzasadniając to tem, że zbyt ostro krytykowali gospodarke rolną w państwie i dając wyraz swym zapatrywaniom na kwestje polityczne.

Wolano wręcz, że „sanatorzy” idą do rolników z hasłem ratowania rolnictwa, ponieważ zbliżają się wybory. Dyskusja ujawniła zdecydowany front opozycyjny rolnictwa. Kiedy więc organizatorzy zjazdu stracili wiarę w przeprowadzenie swoich zamiarów, przedstawiciel starostwa rozwiązał zjazd.

500 przeszło rolników rozjechało się do domów, rozgoryczonych w najwyższym stopniu na nowe bałamuctwa „sanacji”.

ANTONI MARCZYŃSKI KAPRYS GWIAZDY FILMOWEJ

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy).

88)

— Także, głupi Maciusiu, także. Czasem gotówką, częściej „w naturze”, ale muszą, zarówno u nas, jak i wszędzie. W Hollywood, a ściślej biorąc, w Los Angeles, mieszka kilkadziesiąt tysięcy przybyłych z całego świata dziewcząt, z których każda jest idealnie fotogeniczna i napewno urodziwsza od najpiękniejszej ze znanych artystek filmowych, a co z tego? Przywierają głodem i kończą w domach publicznych, oprócz tych kilku „szczęśliwych”, którym uda się zdobyć protektora w osobie jakiegoś reżysera, lub właściciela wytwórni; tylko te robią olśniewającą karierę. Oczywiście wydział propagandy każdej wytwórni fabrykuje przepiękne legendy o romantycznym odkryciu nowej gwiazdy fil-

mowej, miliony naiwnych czytelników wrzuszają się do łez, czytając te bajki, ale ja cię zapewniam słowem, że każde takie odkrycie odbywa się nieodmiennie hm, tak...

— Cholera! — zgorszony Maciek wzdygnął się z obrzydzenia. — Jak to dobrze, że nie urodziłem się kobietą.

— Myślisz, że z mężczyznami jest lepiej? Frajerze! Nie dziwnego, że przy swoim braku forsy, czy protekcji nie grałem w żadnym filmie. Ciebie czeka to samo, głupi, choć naogół miły Maciusiu. Chcesz brać u mnie lekcje, to bierz, proszę bardzo; nie ci to nie zaszkodzi, a tem mniej pomoże. I nie żryj kiełbasy, tylko ogórki, bo zdrowe, mają witaminy; kiełbasę pozostaw dla mnie. Poza tem idź do diabła, chce mi się spać...

— Nie dam ci spać i zjem całą kiełbasę, jeżeli mi nie poradzisz, co mam zrobić z sobą.

— Powieś się.

— Bydło, nie przyjacieli!

— Forsę masz?

— Nie pozostało mi przy duszy półtora złotego.

— To najzupełniej wystarczy na kilka metrów solidnego postronka.

Tylko nie wieszaj się w naszej sali konferencyjnej, bo to miejsce zarezerwowałem dla siebie. Nie chciałbym dopełnić plagiatu, to już jest specjalnością naszych reżyserów.

Maciek Łupa wstał, wyszedł z pustą butelką, napełnił ją wodą, wrócił i urządził zasypiającemu „rektorowi” akademii filmowej lekki prysznic.

— Będiesz teraz gadał do rzeczy, czy mam cię zanieść pod kran, czy może sprać ci jadaczkę? — spytał energicznym tonem.

Z pośród tych trzech propozycji pesymista wybrał jednak pierwszą.

— Co ci tu radzić, żalona ofiara filmowego obłędu. Gębę masz urodziwą i wściekle podobną do facjaty Clark Gable'a; z tem ostatecznie przy daleko posuniętej wyrozumiałości dla upodobań panów ginajkofobów z innych wytwórni filmowych mógłbyś zrobić karierę, ale imć Światopełk Schlus-Konieczpolski zabezpieczył się przed tem, podsunął ci przez swego kauzyperdę ten drański list, który ty podpisałeś, arcyidjoto. Gdybyś miał dziesięć tysięcy na zapłacenie owej kary konwencjonalnej, mógłbyś i na ów list gwizdać, lecz ty przecież ani

dziesięciu złotych nie masz.

— Więc co mi pozostaje? — spytał Maciek ponuro.

— Coś na „pe”.

— Postronek...

— Albo protekcja. Znasz kogoś z rządu?

— Niby z urzędu?

— No tak, jakąś urzędową figurę.

— Znam tylko pana Moczybutskiego.

— Jaka jest ranga wojskowa? Pułkownik?

— Oj, nie, tylko podporucznik rezerwy.

— Nie szkodzi. Porucznik rezerwy może zostać nawet premierem. A czem jest obecnie, dyrektorem departamentu, czy...

— Pan Moczybutski? Ano leśniczym w lasach państwo...

— Cymbale! Taka protekcja znaczy guzik nawet w twojej Puszczy Białowieskiej, a co dopiero tutaj, w stolicy!... Więc nikogo nie znasz w Warszawie?

— Nikogusieńko, prócz tych tam z wytwórni „Świat-Pol-Film”, to znaczy Konieczpolskiego, Odoronę, Stillwasę, pani Nelly Ricci i...

Obrady budżetowe na plenum rady miejskiej

(Ciąg dalszy ze strony 1-szej.)

WYBORY DELEGATÓW DO ZWIĄZKU MIAST

Niezalutwana na poprzednim posiedzeniu sprawa wyboru 10 delegatów na zjazd Związku Miast Polskich przyszła wczoraj ponownie pod obrady. Wybrano z ramienia Klubu Narodowego pp. radnych: Radajewskiego, M. Plucińskiego, adw. Starka, Małkiewicza, z B. B.: Głowackiego i dr. Machowskiego, a z zarządu miasta: tymcz. prezydenta Więckowskiego, ławników dr. Dalbora, inż. Skotarka i dr. Marchwickego.

WYBÓR

OPIEKUNÓW SPOŁECZNYCH

Radny Wiktor Gładysz (Kl. Nar.) referował sprawę wyboru opiekunów społecznych dla różnych obwodów. Wybrano pp.: Jana Fischbacha, Stanisława Burego, Jarogniewa Kruszczyńskiego, Tadeusza Biedermanna, Marjana Szlaczynskiego, Tadeusza Wilkosza, ks. Zbigniewa Spachacza, Feliksa Sledzińskiego, Zofię Swinarską, Marię Rysterową, Franciszka Kaźmierczaka, Anielę Faliszewską i Mieczysława Niewiteckiego, oraz pp.: Sylwestra Olszewskiego, Józefa Fularczyka i Leonarda Nałaskowskiego, jako przewodniczących komisji okręgowych.

NOWI CZŁONKOWIE KOMITETU ROZBUDOWY

W lutym ubiegłego roku wybrano kompletny skład komitetu rozbudowy miasta w liczbie 28 osób. W miejsce zmarłych śp. dr. inż. Kryzana i radnego Adamka wybrano pp.: sędziego Stanisława Filipowskiego ze Staroleki i Antoniego Krzyńskiego.

DODATKOWE KREDYTY NIE ROZPATRZONE W KOMISJI

Wbrew dotychczasowym zwyczajom figurował wczoraj na porządku obrad szereg kredytów, których nie rozpatrzono poprzednio w komisji finansowo-budżetowej. Nowy ten sposób postępowania magistratu wywołał wśród radnych ostre komentarze. Podkreślano, że wnioski o odroczenie nie były nawet doręczone radnym miejskim, by mogli zapoznać się z ich treścią. Klub Narodowy zażądał wobec tego odesłania wniosków tych do komisji. Wobec opinii, wyrażonej przez zarząd miasta, wbrew opinii większości rady miejskiej, iż wspomniana komisja jest w zawieszeniu, Klub Narodowy, okazując maksimum dobrej woli, stawiał wniosek o odroczenie nieznanych w treści swej wniosków.

OSTRE SCYSJE

W pewnej chwili, gdy p. Małkiewicz przemawiał za odesłaniem wniosku do komisji, tymcz. prezydent Więckowski przerwał: „Przywołuję pana do porządku”.

Radny Małkiewicz: Pan nie ma do tego prawa.

Adw. Stark: — Stawiam pryncypjalny wniosek o odesłanie sprawy do komisji fin.-budżetowej, a jeżeli komisja ta, zdaniem zarządu, którego nie podziela nasz Klub, jest zawieszona, — o odesłanie wniosku do komisji.

Tymcz. prez. Więckowski: Ja mam tylko jeden język. Wniosku o odesłanie do komisji nie poddam pod głosowanie. Tylko o odroczenie.

Wśród ogólnej wrzawy radnych sanacyjnych przemawia prezes Klubu Narodowego, red. Jarochowski.

Tymcz. prez. Więckowski: Przywołuję pana do rzeczy.

Radny Jarochowski: — Wypraszać to sobie. — Trzeba budżet miejskiej opieki społecznej zobaczyć pod światłem, gdyż w listopadzie skre-

ślono 9 tys. zł, przeznaczonych na złótki. Przeciw takiemu krzywdzeniu najmłodszych zastrzegamy się. Wnoszę o przerwanie dyskusji bez uwzględniania mówców.

Dyskusję przerwano. Tymczasowy prezydent Wickowski, motywując to swoim uprawnieniem, otworzył dyskusję w tej samej sprawie na nowo.

Przyjęto tylko sprawę nadania nazw ulicom według referatu radnego Głowackiego. Zmieniono nazwę Nowego Rynku na Plac Kolegjacki. Ulica Klasztorna odzyskuje swą dawną historyczną nazwę ulicy Świętosławskiej.

Nikt nie sprzeciwił się zaciągnięciu pożyczki w kwocie 400 tys. złotych w Tow. Osiedli Robotniczych w Warszawie na budowę domu robotniczego na Zawadach za 250 tys. i na rozbudowę osiedla dla bezrobotnych na Naramowicach kosztem 150 tys. zł.

W myśl wniosku p. adw. Goebła (Klub Nar.) do uzgodnienia statutu nagrody literacko-artystycznej miasta Poznania wybrano pp. radnych: ks. prał. Prądzyńskiego, red. Jarochowskiego i adw. Goebła z Klubu Narodowego oraz adw. Frackowiaka i Zawadzkiego z B. B.

Na tem wyczerpany został o godz. 23 porządek obrad wczorajszego posiedzenia rady miejskiej, które obfitowało w nienotowaną zapewne w kronikach naszego parlamentu miejskiego ilość in-cydentów. (kl)

Podróże austriackie i ich cele

Głosy wiedeńskie przy wyjeździe Schuschnigga i Bergera-Waldenega do Paryża

Wiedeń. (PAT) Austriacki kanclerz związkowy dr. Schuschnigg i minister spraw zagranicznych Berger-Waldenega udali się wczoraj wieczorem z zapowiedzianą już od dłuższego czasu podróżą do Paryża. Po kilkudniowym pobycie w stolicy Francji ministrowie austriaccy wyjeżdżają w dalszą drogę do Londynu.

Prasa wiedeńska w komentarzach do podróży podkreśla, że chodzi tu przede wszystkim o wizyty kurtuazyjne. Podróż ta służyć jednak będzie również wzmocnieniu pokoju w Europie środkowej i zapewnieniu niezależności

Austrii. Od wizyt w Londynie i Paryżu nie należy oczekiwać sensacyjnych niespodzianek.

Półoficjalna „Reichspost” w artykule wstępnym pisze, że wizyty w Paryżu i Londynie, które uzupełnią dotychczasowe podróże austriackich mężów stanu do Rzymu, zamkną krąg rokowań politycznych, zapoczątkowanych przed rokiem przez dr. Dollfussa w Rzymie, których dalszy ciąg stanowiły również spotkania Mussoliniego z Lavalem i ostatnia konferencja londyńska.

Jeszcze echa wyborów w Kole Medyków U. P.

We wczorajszym wydaniu porannym „Kurjera Pozn.” zamieściliśmy na podstawie informacji z kół młodzieży medycznej notatkę, stwierdzającą, że — wbrew poprzednim informacjom — kurator Koła Medyków U. P., prof. Jurasz, nie stawiał przeszkód w akcji wyborczej listy narodowej.

Mimo tego wyjaśnienia, podyktowanego obiektywizmem, którego w naszej służbie informacyjnej zawsze przestrzegamy, „sanacyjny” „Dziennik Poznański” pomija milczeniem tę notatkę i daje znów folię swemu zacietrzewieniu partyjnemu, do którego zresztą na lamach tego pisma już oddawna przywykliśmy.

Równocześnie zarówno „Dziennik”, jak drugi tutejszy organ B. B. „Nowy Kurjer” w tendencyjny sposób przekraczają nasze komentarze do wyniku wyborów w Kole Medyków U. P.: wedle tych pism mieliśmy podać, jakoby Młodzież Wszepolska uzyskała 75 procent wszystkich głosów, a nadto mieliśmy zaliczyć mandaty, uzyskane przez listę nr. 1 (wysuniętą przez członków b. zarządu), do mandatów narodowych.

W rzeczywistości w notatkach naszych — co łatwo sprawdzić — nie zrobiliśmy ani jednego, ani drugiego. Stwierdziliśmy tylko — i jest to całkowicie zgodne z prawdą — że lista nr. 1 podkreślała w całej akcji przedwyborczej swą ścisłą apolityczność i w najmniejszej nawet mierze nie zaznaczała swego charakteru „prorzadowego”. Listę tę poparła część młodzieży narodowej, która napewno nie uczyniłaby tego, gdyby lista nr. 1 wystąpiła jako lista „prorzadowa”.

Z tego powodu łączenie głosów, uzyskanych przez tę listę, z głosami, jakie padły na listę „sanacyjną” nr. 2 („Legjoni Młodych” i Z. P. M. D.), jest zwykłym demagogicznym trickiem. Chodzi o zatuszowanie faktu, że „dwójka”, która wyraźnie podkreślała swój charakter „prorzadowy”, uzyskała zaledwie 15 procent wszystkich głosów (i to na wydziale, na którym „sanacja” ma największe wpływy!), podczas gdy lista narodowa nr. 3, idąca do wyborów z otwartą przyłbicą, odniosła wielki sukces, skupiając najwięcej głosów ze wszystkich list. Przypominamy, że liście narodowej — mimo poparcia przez część narodowców listy nr. 1 — zabrakło do uzyskania absolutnej większości mandatów zaledwie 8 głosów (na ogólną liczbę ponad 400 głosujących). Do uzyskania zaś absolutnej większości głosów zabrakło jej kilkunastu tylko głosów.

Jeśli jednak „Dziennik Pozn.” tak uparcie reklamuje listę nr. 1 jako „prorzadową” (co na to kandydaci tej listy, którzy podkreślali jej ścisłą apolityczność?) — to tem samem pośrednio stwierdza wielki sukces młodzieży narodowej. Boć lista nr. 1 wysunięta została przez kilku członków wybranego w r. ub. zarządu Koła Medyków, którzy w zarządzie tym odgrywali decydującą rolę. Ci sami ludzie weszli teraz znów do zarządu Koła Medyków, tylko w mniejszej liczbie. Natomiast liczba ludzi o przekonaniach zdecydowanie narodowych w nowym zarządzie znacznie wzrosła dzięki uzyskaniu przez narodową „trójkę” aż 7 mandatów. Są to fakty, których żadne krętaćta zatuszować nie zdołają.

WKRÓTCZE

w kinie
APOLLO
rewelacyjny film



Fraulein Doktor!
W pojęciach mężczyzn —
niebezpiecznie piękna!
W pojęciach kobiet —
niebezpiecznie okrutna!
W pojęciach zdrajców —
najgroźniejsza kobieta Europy.

niecką, Zasadzianną, Kierczyńskim i Zawistowskim w rolach głównych. W sobotę wraca na afisz ostatnia nowość scen europejskich, która i w teatrze naszym zdobyła wielkie powodzenie. „Mecz małżeński” w koncertowym wykonaniu całego zespołu. W próbach nieśmiertelna komedia Moliera „Lekarz mimo woli” w doskonałym tłumaczeniu Boya. Premiera pod koniec przyszłego tygodnia w reżyserji K. Koreckiego. Nowa pełna wystawa Z. Szpingiera.

Z Teatru Nowego

Przełożenie premiery w Teatrze Nowym
Z powodu trudności technicznych dyrekcja Teatru Nowego postanowiła przełożyć zapowiedzianą premierę świetnej farsy „Wszystko za miliard” z czwartku na piątek 22 bm. Dziś w czwartek po raz 27-my przebieg sezonu „Hurra! — jest chłopczyk”.

ROBERT MONTGOMERY

czarujący dżentelmen — wiamywywacz kradnie diamenty i kobiece serce. —

ELŻBIETA ALLAN

prześliczna i pełna wdzięku jego partnerka. —

LEWIS STONE

jako kapitalny komisarz Scotland Yardu —

LIZIS na ekranie kina METROPOLIS w potężnym niesamowitym filmie ZEMSTA PANA X

Luty

21

CZWARTEK

Kalendarz rzym.-kat.
Czwartek: Feliksa b.
Piątek: Kat. św. Piotra
Kalendarz słowniański
Czwartek: Onosławy
Piątek: Wroclaw
Słońca: wschód 6,58
zachód 17,16
Długość dnia 10 godz. 18 m.
Księżyc: wschód 19,46
zachód 7,25

Faza: 3 dzień po pełni.

Zebrania

Dziś o 17,30 Sodalicja Pań Akademiczek w szkole społecznej;
o 20,30 Klub Ostrowiaków w „Continental” na Św. Marcinie;

Pogrzeby

Dziś: Śp. Aleksandra Kulczyńskiego o godzinie 14,45 z zakł. na Śródece. — Śp. Joanny z Mielcarów Bocheńskiej o godz. 16 z kapł. cment. Farnego, ul. Grunwaldzka - Bukowska. — Śp. Heleny z Morkowskich Kłosińskiej o godz. 16 ul. Artyleryjska 6.

TEATRY:

Teatr Wielki: Dziś — „Hrabina Dubarry”.
Teatr Polski: Dziś — „Rozkoszna dziewczyna”.
Teatr Nowy: Dziś — „Hurra! jest chłopczyk”.

Prognoza pogody na czwartek, 21 bm. według P. I. M.: 10 stopni ciepła, ranek pochmurny, poczem nastąpi roz pogodzenie, ale po południu znów wzrost zachmurzenia.

Zw. Akademików - Polaków w Niemczech

Berlin. (PAT.) Jak donosi „Dziennik Berliński”, odbył się w Berlinie konstytucyjny zjazd „Związku Akademików Polaków w Niemczech”. W jeździe uczestniczyli przedstawiciele wszystkich terenów Rzeszy niemieckiej, zamieszkałych przez Polaków. Głównym punktem obrad było utworzenie „Związku Akademików Polaków w Niemczech”. Przyjęto statut Związku i wybrano zarząd. Zjazd wysłał telegramy powitalne do prezesa Związku Polaków w Niemczech ks. dr. Domańskiego oraz do Światowego Związku Polaków z zagranicy na ręce marszałka Raczkiewicza.

Bandytyzm w Kieleckiem

Kielce. (PAT) Wczoraj w Głowaczewie, pow. kozienickiego, do sklepu Wacława Piwońskiego wtargnęło trzech uzbrojonych w rewolwery bandytów, którzy po steroryzowaniu Piwońskiego usiłowali obrabować sklep. Spłoszeni przez policję, bandyci postrelili lekko Piwońskiego, poczem zaspęjąc gradem kul rewolwerowych ścigających policjantów, zbiegli na rowerach w stronę Warki. Policja rozpoczęła za bandytami energiczny pościg.

Nowy statek polski „Puck”

Londyn. (PAT.) W dniu wczorajszym w Newcastle odbyła się uroczystość spuszczenia na wodę nowego statku Żegluga Polskiej. — Matką chrzestną statku, który będzie nosił nazwę „Puck”, będzie pani ambasadorkowa Raczynska.

Na uroczystość tę udają się do Newcastle minister przemysłu i handlu p. Floyar - Rajchman, ambasador Raczynski oraz zaproszeni goście.

„Puck” będzie statkiem towarowym, kursującym pomiędzy Gdynią a Holandją. Pojemność jego wynosi 1500 tonn.

Młodzież Wszepolska STOW. S. U. P.

Dzisiaj, w czwartek, dnia 21 b. m. o godz. 20-tej odbędzie się w lokalu własnym M. W.

ZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE członków M. W. Wstęp za legitymacjami.

TEATRY

Z Teatru Wielkiego

Dziś w czwartek melodyjna operetka o bardzo uwspółcześnionej muzyce i ciekawej fabule, dotyczącej jednej z najbardziej intrygujących postaci kobiecych świata, „Hrabina Dubarry”. W piątek „Cyrułik sewilski” z doskonałym Zenonem Dolnickim w roli tytułowej, z pp. Raczkowskim, Szpingierem, Kaupówną Urbanowiczem, Warchalewskim i Majchrzakówną w innych partjach. W sobotę rewelacyjny występ słynnego tenora Agostino Casavecchi w „Rigoletto” Świętego śpiewaka przypominają sobie Poznań z jego poprzednich entuzjastycznie przyjętych gościnnych występów.

Z Teatru Polskiego

Dziś i jutro komedia muzyczna „Rozkoszna dziewczyna” z Ludwiżanką, Cha-

Kombinacje antydeficytowe

Warszawa, 20. 2. — Duże zainteresowanie wywołało wieczorne posiedzenie senackiej komisji budżetowej, na którym referent sen. Popławski zastępując chorego referenta Szarskiego, zaproponował zmniejszenie deficytu o 19 milionów.

Zmniejszenie to miałyby nastąpić przez zmniejszenie wydatków administracyjnych o 2.700 milionów złotych, przez zwiększenie dochodów administracyjnych o 8 milionów 500 tysięcy złotych, i zwiększenie opłat przedsiębiorstw o 7 milionów 8000 tysięcy. (w)

Apel do przyjaciół zwierząt

Obecny kryzys gospodarczy odczuwa nie tylko człowiek, ale i każde zwierzę, szczególnie w porze zimowej. Tow. Opieki nad Zwierzętami w Poznaniu zwraca się dlatego z gorącym apelem do wszystkich przyjaciół zwierząt, by zechcieli czynnie dopomóc w ulżeniu doli bezbronnych stworzeń Bożych, skazanych na łaskę, a częściej nielaskę ludzi nieraz bez serca i sumienia, napewno nie tylko wobec zwierząt, ale i swych bliźnich. Chodzi o to, by z jednej strony ułatwić tak nielicznym zwierzętom domowym na terenie miast, przemieszanie, a z drugiej strony ochronić je przed wyższym barbarzyńskich okrutników, katujących n. p. konie, w zimie gorzej jeszcze, aniżeli w lecie.

Gdziekolwiek zobaczymy konia katowanego, bitego, przeciążonego, nieochronionego przed mrozem, okaleczonego itp., zwracajcie się natychmiast do pierwszego spotkanego posterunkowego P. P., by wylegitymował danego właściciela zwierzęcia, lub w razie gdy niema posterunkowego, zapisać nazwisko i miejscowość z tablicy, mieszczącej się na wozie i donieść Towarzystwu Opieki nad Zwierzętami, św. Marcin 43.

Szczególnej opieki doprasza się ptactwo naszych parków i ogrodów, — by karmiki nie stały się miejscem przynęty dla masowych morderców ptaków, czyhających na nie z sieciami lub trucizną. Tu samo społeczeństwo musi pomagać w tropieniu i karaniu takich okrutników i niegodziwców.

Gdziekolwiek spotkacie nieludzką traktowane zwierzę, kota czy psa, wystąpiecie energicznie w ich obronie.

Przedewszystkiem jednak wpaćcie w naszą młodzież polską, w Wasze dzieci, przyjaciół dla zwierząt, bo to jest najlepszym środkiem rozwijania szlachetnych uczuć w człowieku — i praktyka wykazuje, że najgorliwszym obrońcą zwierzęcia jest szlachetne serce dziecięce. Dla tej młodzieży wydają polskie towarzystwa opieki zwierząt pismo p. t. „Sprzyjaj zwierzętom“ (redakcja i admin.: Poznań, ul. Ratajczaka 14), a wszelkimi informacjami służy Sekretariat Poznański. Towarzystwa Ochrony Zwierząt, Poznań, św. Marcin 43, tel. 24-40, gdzie można też bezpośrednio donieść o wszelkich spostrzeżonych nadużyciach w Poznaniu, czy okolicy.

Zapisujcie się na członków Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami św. Marcin 43, telefon 24-40 (firma „Maszynopis“).

Zatonął statek z 250 pasażerami

Wśród ofiar znajduje się cały oddział żołnierzy

Szanghaj. (PAT). Jak donosi prasa, w pobliżu Fu-Czau zatonął wielki statek pasażerski. Wszyscy pasażerowie oraz załoga w ogólnej liczbie

250 osób utonęli. Wśród ofiar znajduje się cały oddział żołnierzy. Istnieje przypuszczenie, że statek był przeciążony.

Byk rozszarpał kilkanaście osób

Rozjuszone zwierzę po wielkich wysiłkach zastrzelono

Casablanca. (PAT.) W Tetuan w Maroku hiszpańskim zerwał się z łańcucha byk, który wybiegł na ulice miasta, rzucając się na przechodniów. Oszałałe zwierzę uderzało rogami

i tratowało ludzi. Kilkanaście osób zostało rannych, w tej liczbie żona konsula niemieckiego i trzech policjantów. Po dłuższym pościgu udało się wreszcie rozjuszony byk zastrzelić.

RECENZJE KINOWE

Kino „Tęcza - Wilda“ wyświetla film p. t. „Wesoła Zuzanna“. Wesoła Zuzanna jest Liliana Harvey, ale z tytułu nie należy sądzić, by film był bardzo wesoły. Nie jest wprawdzie tragiczny i ma momenty wesołe, ale zasadniczo jest raczej sentymentalno - liryczny Liliana Harvey w roli tancerki jest dobra. Jej partnerem jest miły Gene Raymond. Na podkreślenie zasługuje oryginalny popis sławnego włoskiego teatru marionetek dei Piccoli (który przed kilku laty gościł także i w Poznaniu), wpleciony w akcję filmu. (Sza)

Kino „Slinks“ wyświetla film pod tyt. „Jej czar“. Bohaterem filmu jest Jack Anderson — szczególnie zdolny agent ubezpieczeniowy, który przez kobiety umiejętnie trafia do klientów, zdobywając polisy w ogromnej ilości. Jack w poszukiwaniu klejnotów przychodzi do mieszkania ślicznej tancerki kabaretowej Anny. Anna nie podpisała wprawdzie polisy, ale zawarła z Jackiem bliższą znajomość która przerodziła się w uczucie. Jack, dowiedziawszy się o zawodzie Anny, zerwał z nią, ale gdy się przekonał, że Anna jest uczciwą dziewczyną, przebłagał ją i poprosił o jej rękę.

Film amerykański, zrobiony bez zarzutu. W rolach głównych: Gloria Stuart, Roger Pryor, Myrna Kennedy. (Sza)

Kino „Wilsona“ wyświetla film p. t. „Zakazana melodia“ z Jose Mojica, Conchitą Montenegro i Moną Maris. Jest to jeden z najpiękniejszych filmów, jakie wogóle ukazały się na ekranie Miłość gorąca i zdrada na tle cudownej egzotycznej przyrody, poryjający śpiew Mojicy, przemawiają do widza gorąco i z siłą. Widok obrzędów zareczynowych i zwyczajów ludności polinezyjskiej jest nie tylko piękny, lecz i bardzo interesujący. Silnym akcentem tragicznym towarzyszy bogata wystawa, wywołująca wzruszenia estetyczne. Tak dobry film naprawdę jest rzadkością. Nad program interesujący tygodnik Paramount'u.

Kino „Renaissance“ wyświetla film p. t. „Przygoda o północy“ — amerykański film sensacyjno - kryminalny Mary Martin staje przed sądem przysięgłych jako oskarżona o zabójstwo. Gdy sędziowie udali się na naradę nad wyrokiem, przed oczami Mary przesuwa się kalejdoskop jej nieszczęśliwego życia: dzieciństwo, dom poprawy, luksusowy żywot wśród bandy gangsterów, demoniczny Leo — jej przyjaciel, znajomość z adwokatem Tomem, miłość ku niemu i tęsknota do lepszego życia, usiłowania zerwania z dotychczasowym życiem, wreszcie dramatyczny spłot okoliczności, wśród których zabita Lea dla uratowania Toma. Tom staje przed sądem jako nowy świadek, powodując rewizję procesu Mary i

Mary zostaje uniewinniona. Teraz szczęściu Mary i Toma nic nie będzie stało na przeszkodzie.

Technicznie i reżysersko film jest zrobiony dobrze. W rolach głównych: Loretta Young, Ricardo Cortez i Franchot Tone. (Sza)

Kino „Corso“ wyświetla film pod tyt. „Pat i Patachona jako wynalazcy prochu“. Program pod znakiem humoru, bo i w nadprogramie jest wesoła dwuaktowa komedijka Pata i Patachona doskonale znamy. Znamy ich gierki charakterystyczne, pogodny, jowialny humor ich komedijek, stosunkowo mało urozmaiconej komizm sytuacyjny tych komedijek. Wszystkie powyższe właściwości ma komedijka „Pat i Patachona jako wynalazcy prochu“ — nie lepsza, nie gorzej od innych patpatachonowskich komedijek. (Sza)

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 20. 2. 1935 r.

Dewizy:

| | trans. | przed. | kup. |
|---------------|-----------|----------|----------|
| Belgia | 123,62 | 123,93 | 123,31 |
| Berlin | 212,55 | 213,55 | 211,55 |
| Gdańsk | 172,90 | 173,33 | 172,47 |
| Holandja | 358,15 | 359,05 | 357,25 |
| Londyn | 25,81 | 25,94 | 25,68 |
| N. Jork kabel | 5,28 3/8 | 5,31 3/8 | 5,25 3/8 |
| Paryż | 34,94 1/2 | 35,03 | 34,86 |
| Sztokholm | 133,15 | 133,80 | 132,50 |
| Szwajcaria | 171,49 | 171,92 | 171,06 |
| Włochy | 44,80 | 44,92 | 44,68 |
| Hiszpanja | 72,45 | 72,51 | 72,09 |

Tendencja niejednolita.

Obligacje i papiery wartościowe:

| | |
|---------------------|--------|
| 3% poz. bud. | 46,50 |
| 4% poz. inwest. | 117,75 |
| 5% poz. konwers. | 68,30 |
| 5% poz. kolejowa | 63,75 |
| 6% poz. dolarowa | 78,75 |
| 4% poz. premi. dol. | 54,50 |
| 7% poz. stabiliz. | 73,88 |

Tendencja mocniejsza.

Akcje w złocie:

| | |
|--------------|-------|
| Bank Polski | 99,25 |
| Starachowice | 14,00 |
| Lilpop | 9,75 |
| Cukier | 28,25 |

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

HALLO! Abonenci „Kurjera Poznańskiego“
Dalszą oprawę co dopiero ukończonej powieści p. t. „Zaufajcie Psmithowi“ wykonuje
Introligatornia A. KORZENIEWSKI Wrocławska 18
Cena oprawy w płótno z napisem zł 0,75
zg 22 bez napisu zł 0,60

4. OSOBISTE
Od grypy uchroni Cie najskuteczniej Webera
sok malinowy
gwarantowanej naturalności. nr 5 940

7. SPRZEDAŻE
Skład żywnościowy, mieszkaniem, ruchliwa ulica, tanio sprzedam. — Długa 3, mieszkanie 6. zdg 56 637

Restauracje zaprowadzona centrum Poznania sprzedam. Oferty Kurjer Pozn. zdg 56 664

Pianina nowe i okazjone Dom Komisowy, Podgórna 10 a. zdg 56 708

Skład żywnościowy z mieszkaniem — sprzedam. Wyspiańskiego 36. zdg 56 752

Gospodarstwo 70 mdrz. pszennej ziemi zabudowania maszynowe, wraz żywym — martwym inwentarzem. bardzo dobrym stanem 2 km od miasta powiecie gnieźnieńskim sprzedam natychmiast z powodu wyjazdu do Niemiec, M. Przybylski Budziszewko, powiat Obornicki zdg 56 763

Pianino Blüthnera jak nowe serwis obladowy Rosenthal na 12 osób — sprzedam Skarbowa 4, mieszkanie 8. zdg 56 756

23. ROZMAITE
Wizytówki setka złotych Ekspresdruk. Mielżyńskiego 22. Wszelkie druki najtaniej, najszybciej. nr 5933

25. MUZYKA
Pianina transportuje 8 zł. Drygas, Podgórna 10 a. zdg 56 709

Strojenia naprawy fachowo tanio Drygas mistrz budowy fortepianów. Podgórna 10 a. zdg 56 707

Jazzband sprzedam Stawpa 12, m. 4. zdg 56 669

26. SZUKA POSADY
Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Kucharka szuka posady na stałe lub jako przychodnia od 1. 8. lub od zaraz. Oferty Kurjer Poznański zdg 56 457

Służąca wlejska, samodzielnie gotowaniem do wszystkiego poszukuje pracy od 1. Mieszkowca obywatelna, lepszym domu. Oferty Kurjer Poznański zdg 56 455

Posługaczka poszukuje przezpołudniowej posługi od 1. 3. Oferty Kurjer Poznański zdg 56 455

Gospodyni samodzielna poszukuje posady do pracy domowej. Zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego zdg 56 444

Służąca z gotowaniem, praniem szuka posady od 1. Oferty Kurjer Pozn. zdg 56 454

Starsza uczciwa gotowaniem z dobrymi świadectwami, najchętniej do dwóch osób od 1. 3. szuka posady. Oferty Kurjer Poznański zdg 56 428

Nowy 3-letni kurs ogrodnictwa

rozpoczyna się w Szkole Ogrodniczej W. I. R. w Koźminie w końcu marca rb.

Nauka bezpłatna. Kandydat otrzymuje wszechstronne wykształcenie ogrodnicze. Szkoła i internat mieszczą się w nowo przejętym gmachu poseminaryjnym (Zamek Koźmiński). Zgłoszenia przyjmuje się do 5 marca rb. Program przesyła się na żądanie bezpłatnie.

Dyrektor Szkoły.

Co futro — to Edmund Rychter — co palto — to Edmund Rychter — co ubranie — to Edmund Rychter, Poznań, Ostrów Wielkop.

Przedpłata na miesiąc marzec 1935 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3,20, w agencjach w mieście zł 3,50, z odnośnieniem do domu w Poznaniu zł 3,70, z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,14, kwartalnie zł 12,40, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7,50, w innych krajach zł 9,50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedziele, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72.

Ogłoszenia na stronie 6-lamowej 25 gr., na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr., na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr., na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr., przed wiadomościami potocznymi 200 gr. Od 1-lamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 200 gr. wyższe. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18,30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania głównego (wieczornego) „drobne“ do g. 11,30, w dni przedświąteczne do godz. 11,15, większe dłużej według możliwości. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówek.; słowo nagłówek. (tłuste) 25 gr., każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycy, wydawnictwo nie odpowiada. P. K. O. Poznań nr. 200 149

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

| Tytuł gazety | Miejsce wydania | Czas przedpłaty | Cena | Oprocent. i manipul. | Razem |
|---|-----------------|-------------------------------------|-------------|----------------------|-------------|
| Kurjer Poznański Wychodzi dwa razy dziennie co tydzień bezpłatny dodatek powieściowy w formie książkowym. | Poznań | miesiąc marzec 1935 r. | 3,20 | 0,94 | 4,14 |

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

| Tytuł gazety | Miejsce wydania | Czas przedpłaty | Cena | Oprocent. i manipul. | Razem |
|---|-----------------|-------------------------------------|-------------|----------------------|-------------|
| Kurjer Poznański Wychodzi dwa razy dziennie co tydzień bezpłatny dodatek powieściowy w formie książkowym. | Poznań | miesiąc marzec 1935 r. | 3,20 | 0,94 | 4,14 |

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia